

nil. słuchowisko

Proboszcz w będzińskiej parafii św. Trójcy. Z góry zamkowej, gdzie stoi jego kościół, widzi całe miasto. Z tego powodu carska administracja przydziela mu zadanie. Będzie prowadził spisy ludności Będzina. Spisy powszechne, obejmujące katolików, prawosławnych, Żydów... zwłaszcza Żydów — już za chwilę wypełnią mu przecież osiemdziesiąt procent parafialnych archiwów.

Ksiądz zamyśla się czasami patrząc na stojące obok kościoła ruiny średniowiecznej warowni. Wyobraża sobie Będzin w okresie świetności i czuje, że sam staje się częścią historii tego miasta. Oczami duszy widzi kilkunastu, może nawet kilkudziesięciu rycerzy oczekujących przyjazdu króla Kazimierza Wielkiego. Kupcy z całego pogranicza zjechali do miasta, przez które wiatr niesie teraz zapach egzotycznych przypraw mieszający się z wonią kaczeńców okwitniętych nad brzegiem Czarnej Pszemszy.

Za około sto trzydzieści lat podczas sesji rady miasta za-
tęskni tak również Adam Szydłowski — radny z ramienia
Towarzystwa Przyjaciół Będzina.

Czasy się jednak zmieniły. Dziś Będzin to Jerozolima Zagłębia. Do miasta zjeżdżają tysiące Żydów z całego Królestwa Polskiego. Inwestują w prężnie rozwijający się przemysł, zakładają organizacje, partie polityczne, klóćą się i wspólnie modlą. Z miesiąca na miesiąc kolejne drewniane domy zastępowane są wielopiętrowymi kamienicami tworzącymi coraz gęstszą siatkę nowoczesnego miasta. Rada kahału zebrała również środki na budowę wielkiej murowanej synagogi, która zastąpi tę drewnianą stojącą u podnóża zamku. U podnóża jego ruin. Bo to właśnie Żydzi, a nie Kazimierz Wielki, zostawili to miasto murowanym.

*Przyjeżdżając tutaj, zastanawiałam się, czy dom mojego ojca
został zburzony, czy przetrwał. Nie spodziewałam się jednak
czegoś pomiędzy.*

Od otwarcia murowanej synagogi rozpoczyna się długi okres samotności będzińskich proboszczów. Widzą z góry miasto i wiedzą, że nie należy już do nich. Są katolikami, należą do mniejszości. Z tęsknotą patrzą na ruiny

zamku w nadziei, że odzyska jeszcze swój blask i dominującą pozycję w mieście.

Tak stanie się w roku 1956, kiedy władze miasta odbudują zamek na podstawie projektu architekta Zygmunta Gawlika. Od tej pory o Będzinie znów mówi się, że to Królewski Gród.

Kalendarz na rok 1924. Wydawnictwo Cechu Drukarskiego „Zagłębie”. Nakład 15 tys. egz.

Styczeń.

B

Pierwszy. Świętej Bożej Rodzicielki.
Szósty. Trzech Króli.

C

Dwudziesty szósty. Tu bi-Szwat.

Narrator

Luty.

B

Drugi. Ofiarowanie Pańskie.

C

Dwudziesty czwarty. Purim.

Narrator

Marzec.

C

Dwudziesty szósty. Pesach.

Narrator

Kwiecień.

C

Dwudzesty szósty. Lag baOmer.

Narrator

Maj.

B

Dwunasty. Wniebowstąpienie.

C

Piętnasty. Szawuot.

B

Trzydziesty. Boże Ciało.

Narrator

Sierpień.

B

Piętnasty. Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny.

Narrator

Wrzesień.

C

Czternasty. Jom Kipur.

Dziewiętnasty. Sukot.

Narrator

Listopad.

B

Pierwszy. Wszystkich świętych.

C

Dwudziesty ósmy. Chanuka.

Narrator

Grudzień.

B

Dwudziesty piąty. Boże Narodzenie.

Pszczyna, Warszawa. 1916. Sprytny Numer Jeden.

Jest tak: wojna trwa już drugi rok, Prusy i Austro-Węgry wyróżnęły większość swoich żołnierzy i cierpią na dramatyczny brak rekruta. Cierpią na tyle, że oferują Polakom własne państwo — byle tylko ci tłumnie ruszyli na Rosję, byle tylko zasilili ich armie. Polacy pomysł kupili, szybko zorganizowali szczupłą państwowość, a rekruci... no cóż, nie tym razem.

Kiedy miesiąc później w Warszawie podejmowano decyzję o zorganizowaniu pierwszych w Królestwie Polskim wyborów samorządowych, Sprytny Numer Jeden siedział smutny w ławie Tymczasowej Rady Stanu i ubolewał nad losem polskiej prowincji. „Co będzie, jeśli Żydzi przejmą rady gminne?” — rozpaczał. „Czy możemy pozwolić sobie na takie ryzyko po ponad stu latach niewoli?”. Pewnie nie.

Sprytny Numer Jeden zadręczał się tymi pytaniami przez wiele dni, aż wymyślił. Strategia, którą opracował miała być bezbłędna i zagwarantować polskość polskiej prowincji.

*Obywatele! Od 1917 roku mamy istotny samorząd miejski oparty na wyborach. Od naszej własnej dojrzałości zależy abyśmy wybrali Radę Miejską, możliwie najlepszą, a przede wszystkim **naszą, polską**, jak polskiem jest miasto nasze i ukochany Kraj nasz ojczysty. Kto nie spełni swojego obowiązku ten nie jest godzien nazwy polaka i obywatela naszego miasta!*

W Będzinie zaprojektowana przez Sprytnego Numer Jeden ordynacja wyborcza okazała się kontrefektywna gwarantując Żydom siedemdziesiąt procent miejsc w radzie jeszcze przed głosowaniem. W mieście wybuchł

skandal. Polskie partie polityczne ogłosiły bojkot wyborów, nie wystawiły żadnego kandydata. Po wyborach samorządowych Radę Miasta formują:

A

Abraham, Chil, Dawid, Gerszlik, Herman, Hirsch, Isaak, Izrael, Jacob, Joachim, Juda, Józef, Michel, Mojżesz, Moszek, Salomon, Szalum

Narrator

Będzin. 1931. Sprytny Numer Dwa.

Sprytny Numer Dwa nie czuł się w Będzinie jak u siebie. Dookoła słyszał obce języki, nazwy, których nie rozumiał, ciągle ocierał się o ludzi, którzy nie potrafili skorzystać z polskiej gościnności, tak jak należało. Często uciekał zatem na Wzgórze Zamkowe, siadał na trawie i przyglądał się okolicznym wsiom. Carskie przepisy zabroniły Żydom osadzania się poza miastem, więc to właśnie tam odnajdywał prawdziwą ostoję polskości. To tam mieszkali jego bracia katolicy — we wsi szczęśliwej. Sprytny tęsknił. Niejednokrotnie płakał.

A gdyby tak włączyć wszystkie te wsie w granice miasta?

Jedna decyzja, by z dnia na dzień Żydzi znów stali się mniejszością. Jeden podpis, by żydowskie miasto stało się zaledwie jedną z dzielnic polskiego miasta. Dzielnicą żydowską. Tą — zamieszkałą przez Żydów.

Jedna decyzja, by mogli mieć swoją reprezentację. Jeden podpis, by mogli startować w wyborach w imieniu będzińskich Żydów, by mogli zadbać o swoją sytuację i pozycję w mieście.

Decyzję podjęto. Sarmacja Będzin kontra ŻKS Hakoah — 1:0. Po najbliższych wyborach samorządowych Radę Miasta formują:

A

Abraham, Dawid

B

Franciszek

A

Gerszlik, Hirsch, Isaak

B

Jan

A

Joachim

B

Kazimierz

A

Mojżesz, Moszek

B

Paweł, Piotr

A

Salomon

B

Sławomir, Stanisław

A

Szałum

B

Tomasz

Narrator

Jakże raduje się dusza księdza Zawadzkiego na myśl, że znów zamieszka „między swemi”. Parafialne księgi zapełnią się katolikami, bracia starsi w wierze znów staną się mniejszością, a dźwięk dzwonów jego kościoła nasyci mury będzińskich kamienic, tak bardzo stęsknionych Chrystusa Króla. Dawny ład powróci do miasta.

Ksiądz Zawadzki nie wie jeszcze, że za ratowanie Żydów z podpalonej przez nazistów synagogi odznaczony zostanie tytułem „Sprawiedliwego wśród narodów świata”.

Przyłączenie okolicznych wsi do Będzina jest niepodważalne — mamy jedną parafię, jeden targ, robimy w tych samych kopalniach. Kto by zauważył, że to pomysł Sprytnego, a nie dziejowa konieczność rozwijającego się miasta? Kto by zauważył, że pomysł Sprytnego komuś w mieście odbierze poczucie *bycia u siebie*?

To właśnie jest skuteczna strategia. Bez siły, bez jawnej przemocy. Coś się zmieniło, bo taka jest kolej rzeczy. Ciężko byłoby nawet powiedzieć, co. Startegia jest skuteczna o tyle, o ile jej nie widać.

Będzin. 1920. Dumny Numer Jeden.

Po ponad stu latach niewoli Będzin — tak jak i cała Polska — odzyskuje niepodległość. Zorganizowano uroczystości, pochody, przemarsze. Wywieszono flagi, nadano polskie nazwy. W mieście czuć było nowe, świeże powietrze.

Połowę wydanych w tym okresie dwudziestoczcerostronicowych „Dziejów Będzina” zajęły zdjęcia urzędników i wybranych budynków użyteczności publicznej. Pozostałe dwanaście stron dzieli się ponownie na dwie równe części — syntezę sześćsetletnich dziejów miasta oraz statystyczną charakterystykę współczesnego Będzina.

Jak i w pozostałych broszurach o historii i dniu dzisiejszym miasta, o Żydach autor nie wspomina. Część historyczna nie wymienia takiego słowa, pomimo tego, że Żydzi mieszkają w Będzinie od czternastego wieku, pomimo tego, że współcześnie stanowią sześćdziesiąt procent mieszkańców miasta, pomimo tego, że Dumny Numer Jeden nie boi się wspominać o ewangelikach i prawosławnych. Jednak Żydów dla niego w Będzinie nie ma i nigdy nie było.

Wykazy statystyczne części drugiej są zgoła zaskakujące. Z jednej strony niezwykle, niemal chorobliwie dokładne i szczegółowe. Dla przykładu: liczba robotników zatrudnionych w każdej kopalni, wysokość wynagrodzenia skarbnika miejskiego, liczba sal wykładowych w szkołach powszechnych. Z drugiej strony jednak wykazy te uderzają chaotycznością doboru tematyki. Dla przykładu: liczba robotników zatrudnionych w każdej kopalni, wysokość wynagrodzenia skarbnika miejskiego, liczba sal wykładowych w szkołach powszechnych.

Cieężko byłoby złożyć z tego jakiegokolwiek spójne wyobrażenie na temat Będzina lat dwudziestych. Obraz ten jest tym bardziej konfundujący, gdy narcystyczna precyzja Dumnego Numer Jeden wygrywa z jego dumą i na liście organizacji sportowyc i młodzieżowych zobaczymy żydowski Hakoach.

Będzin. 1921–1933. Dumny Numer Dwa.

Z inicjatywy Dumnego Numer Dwa w centrum miasta powstanie pomnik. 11 Pułk Piechoty przelał tyle będzińskiej krwi, że teraz będzie mógł spokojnie zmaterializować się na głównym placu miasta. W brązie. Pomnik zaprojektuje prof. Adam Szyszko-Bohusz.

Zdjęcia z uroczystości odsłonięcia pomnika przepełnione są kwiatami. Całość na bogato — dwa rzędy wyprężonych piechurów, tłumnie zebrani mieszkańcy miasta, ksiądz Zawadzki z kropidłem w dłoni. Wszystko po bożemu. Jak to na uroczystościach miejskich. Tylko ludzi w oknach nie widać.

Jeszcze raz. Na archiwalnych zdjęciach widać wielką, wystawną uroczystość z tłumem gapiów, a w tle okna i balkony okolicznych kamienic są kompletnie puste? Przecież to są najlepsze miejsca. Kto nie chciałby się tam znaleźć? Kto nie chciałby stamtąd właśnie oglądać uroczystości?

Chasydzi! Bo to właśnie Chasydzi mieszkają wokół placu 3 Maja i to właśnie oni nie chcą patrzeć na uroczyste odsłonięcie pomnika. Bo ten pomnik — odsłonięty tuż przed ich oknami — to z gigantycznej błyskawicy wznosząca ku niebu wieniec oliwny grecka bogini Nike — naga!

Kiedy Niemcy wysadzą ją w grudniu trzydziestego dziewiątego, po Będzinie krążyć będzie żart, że to jedyna dobra rzecz, jaką naziści zrobili dla Żydów w tym mieście.

Po ponad ośmiu miesiącach okupacji Będzina, 22.05.1940 roku, komendant 45 rewiru policyjnego pisze do komendanta V odcinka policji ochronnej:

Zwracam się z prośbą o nadesłanie do miasta Będzina większej ilości funkcjonariuszy policji, głównie cywilnych. Żydzi się nas nie słuchają. Łamią stawiane zakazy. Jeżdżą po aryjskiej stronie w tramwajach i autobusach. Nie ustępują miejsca na ulicy obywatelom Trzeciej Rzeszy. Nie chcą nosić opaski z Gwiazdą Dawida oraz nie przestrzegają godziny policyjnej. Próby zatrzymania często kończą się na pobiciu funkcjonariuszy przez grupki żydowskie. Jesteśmy bezsilni. Prosimy o pomoc.

Niemcy chcieli być sprytni i pomysłowi. Chcieli tak organizować świat, żeby wszystko działało jak w zegarku. W rzeczywistości jednak niemiecki zegarek trzeba było za każdym razem nakręcić. Nazistom mechanizm zawsze nakręcała II Pancerna.

Oczywiście mogłem się zabić, ale chciałem przeżyć...

...żeby się zemścić i móc dać świadectwo...

...choć ci, którzy tego doświadczyli nigdy tego nie wysłowią!

Przeszłość należy do umarłych!

Lublin, Warszawa. 1944–1945.

Wojna się kończy. Rozpędzona w pochodzie na Berlin Armia Czerwona wyzwala po drodze kolejne miasta Rzeczypospolitej. Ludzie powoli wracają do domów rodzinnych, padają sobie w ramiona szczęśliwi, że „przeżyli to piekło”. Rozpoczyna się długi okres wychodzenia na prostą.

Zawiazana na prędcie szczątkowa administracja stara się ogarnąć panujący na ziemiach wyzwolonych chaos. Zadanie numer jeden — zapewnienie bezpieczeństwa publicznego. W miastach i wsiach całej Polski sytuację dezorganizacji wykorzystują bowiem liczni oszuści, złodzieje, degeneraci. Jest oczywiste, że bez pomocy obywateli, wyłapywanie tych wrogów narodu jest niemożliwe. Należy być czujnym, nie ufać nikomu.

Na terenie całej Polski Ludowej wprowadzone zostaje prawo nakazujące weryfikację osób zgłaszających się w urzędach po pracę. O tożsamości każdej niezameldowanej w mieście osoby zaświadczyć muszą przynajmniej dwie osoby w mieście już zameldowane. Należy być czujnym, nie ufać nikomu.

W Będzinie z dwudziestu pięciu tysięcy Żydów mieszkających w centrum miasta we wrześniu trzydziestego dziewiątego, wyzwolenczą Armię Czerwoną przywitać mogło zaledwie pięćdziesiąt osób, wcześniej zatrudnionych przy sprzątaniu zlikwidowanego getta. Czy uda im się zaświadczyć o każdym powracającym sprzed progu komory gazowej sąsiedzie? Należy być czujnym, nie ufać nikomu.

Będzin. 1958.

Piętnaście lat po likwidacji getta Będzin obchodzi rocznicę 600-lecia założenia miasta. Z tej okazji lokalne władze podejmują się renowacji dwóch historycznie najważniejszych dla polskości Będzina budowli — zamku królewskiego i pałacu Mieroszewskich.

W ramach prac remontowych pałac otrzymał nowy piec kaflowy przywieziony tutaj z jednej z kamienic w centrum miasta — dawnej dzielnicy żydowskiej.

Decyzję o hucznych obchodach rocznicy podjęli jednogłośnie członkowie Rady Miasta:

B

Andrzej, Antoni, Bogusław, Franciszek, Ignacy, Jan, Kazimierz, Mirosław, Paweł, Piotr, Stanisław, Szczepan, Tomasz